

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ ppoł. Rękopisów Redakcja nie wra-
ca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 88.780. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRZEMUŁKAT: miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 80 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 20 gr., kronika redakc., komunikaty — 50 gr., na mm. Jednoraz., ogłoszenia mieszaniowe — 30 gr., na wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia tytulowe i tabelaryczne 50%, za straszenia niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, samojazdowo 25%. Dla poszukujących pracy 50% za darmo.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-cio linijowy, za tekst 10-cio linijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Politycy kowieńscy o możliwości porozumienia z Polską.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą, że „Diena” zamieściła ankietę z czołowymi działaczami politycznymi w sprawie możliwości porozumienia się z Polską.

Leader ludowców Słiezievicius oświadczył: „Aktywna polityka w stosunku do Polski bez zrzeczenia się pretensyj litewskich do Wilna miałyby bardzo doniosłe znaczenie.

Tego rodzaju możliwość musi być odnaleziona, bowiem plany agresywne Niemiec w wysokim stopniu zagrożają Litwie”.

Jeden z przywódców narodowych prof. Tomaszaitis odpowiedział na ankietę: „Nie należy się obawiać honorowej izolacji. Pośpiech jest niedopuszczalny, biorąc pod uwagę kil-

ka niendanych prób w niedalekiej przeszłości”.

Chrześcijański demokrat prof. Pakštas uważa, że chwila obecna nie jest odpowiednia do rozstrzygnięcia kwestii wileńskiej. Gdyby jednak Polska poszła na pewne ustępstwa terytorjalne, to wyjście może dałoby się odnaleźć. Na zasadzie obecnego status quo Litwa nie ma żadnych podstaw do nawiązania normalnych stosunków z Polską.

Chrześcijański demokrat dr. Karvelis oświadczył:

„Nasza walka nie może pozostać bez skutku. Wszczęcie rokowań za wszelką cenę równałoby się krótkowzroczności politycznej. Jednak każdą propozycję, uczynioną bezpośred-

nie, lub też za pośrednictwem państw trzecich, należy rozpatrzyć, bowiem stosunki z Warszawą są dla nas jednym z najważniejszych zagadnień”.

Sekretarz generalny stronnictwa narodowego Rastenis oświadczył: „My moglibyśmy pójść na 100 proc. ustępstw, jednak Wilno z naturalnym jego zapleczem stanowi minimum na szczytach żądań”.

Równouprawnienia zagwarantowanego przez konstytucję domaga się ludność polska w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). W dniu wczorajszym stronnictwa polskie w Czechosłowacji uchwaliły zapowiedziany memoriał o położeniu ludności polskiej w Czechosłowacji, który stanowi odpowiedź na głosy prasy czechosłowackiej oraz na komunikat praskiego komitetu porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego.

Stronnictwa polskie widzą się zmuszone do tego kroku, ponieważ komitet praski przedstawił położenie Polaków w Czechosłowacji w nieprawdziwym świetle. Na wstępie memoriał zaznacza, że nie można łączyć sprawy mniejszości polskiej w Czechosłowacji ze sprawą Czechów na Wołyniu. Na Wołyniu żyje bowiem 28 tys. emigrantów, natomiast w Czechosłowacji według spisu z 1921 roku jest 78 tys. tubylczej ludności polskiej, oraz 34 tys. emigrantów polskich. Memoriał godzi się jedynie na przeprowadzenie porównania położenia emigrantów polskich na Wołyniu z emigracją polską w zagłębiu Ostrowskim. Z porównania tego wyraźnie widać, jak wychodziło polskie w Morawach jest pokrzywdzone. Podczas gdy Czesi na Wołyniu zawiązywały wyłącznie odrębne Polacy całe swe szkolnictwo, t. j. przeszło 20 szkół publicznych polsko-czechosłowackich i 11 prywatnych czeskich, to emigranci polscy w zagłębiu Ostrowskim za czasów czeskich stracili ze swych 11-tych istniejących za czasów austriackich szkół 4, tak, że mają obecnie 7, a liczba dzieci w nich spadła z 2218 do 425 w chwili obecnej, podczas gdy do szkół czeskich na Wołyniu uczęszcza 3268 dzieci.

Dalej memoriał porusza krzywdzące spisy ludności. Przez machinacje i dopuszczenie narodowości śląsko-czeskiej zmniejsza się liczbę Polaków, obywateli czeskich, o kilkadziesiąt procent. Następnie memoriał porusza sprawę szkolnictwa, zaznaczając, że już w ciągu pierwszych lat rządów czeskich na Śląsku uległo likwidacji 11 szkół polskich. Liczba dzieci w szkołach polskich, która w roku 1916 wynosiła 21995, obecnie wynosi 12556. Liczba czeskich szkół wzrosła w tym samym czasie w obu polach o 103, a liczba dzieci — o 10192. Należy zaznaczyć, że na całym Śląsku nie ma ani jednej gimnazjum, gdzie nie byłoby czeskiej szkoły, nawet tam, gdzie czeskie spisy wykazywały po trzech Czechów. Wszystkie szkoły czeskie, nawet te, do których uczęszczały polskie dzieci, utrzymywane są z funduszy publicz-

nych, podczas gdy Polska Macierz Szkolna zmuszona jest utrzymywać szkoły zawodowe, jedno gimnazjum i 17 szkół powszechnych i wydziałowych, z których wiele posiada wszelkie warunki ku temu, aby były upaństwowione. Wysokość sybweny, otrzymywanych przez Macierz Szkolną od rządu, jaką podaje komunikat praski, nie odpowiada prawdzie. Przez 13 lat Macierz otrzymała kwotę, która nie wystarczałaby nawet na utrzymanie gimnazjum orłowskiego przez jeden rok.

W dziedzinie kościelnej Polacy są również rażąco pokrzywdzeni. Z 18 probostw pozostało dziś 11, podczas gdy Czesi zwiększyli swój stan posiadania z 6 na 15. W wielu parafiach polskich Polacy nie mogą uzyskać pozwolenia na odbywanie nabożeństw po polsku. Ustawodawstwo językowe nie jest na terenie obu powiatów polskich przestrzegane. Urzędnicy nie porozumiewają się w czynnościach urzędowych z Polakami w języku polskim. W obu powiatach polskich zatrudnionych jest urzędników Czechów 33, Niemców 15, a Polaków 3 i to na podrzędnych stanowiskach. Na 8 notariuszów ani jeden nie jest Polakiem. Nima również w Czechosłowacji ani jednego sądziego Polaka.

Dalej memoriał omawia upośledzenie Polaków na polu gospodarczym. Następnie memoriał zaznacza, że Polska Macierz Szkolna nie otrzymała, mimo usiłowań staraj, ani jednej licencji kinowej. Dalszy ustęp memoriału dotyczy parcelacji rolnej. Przewidywano ją tak, że stała się narzędziem kolonizacji wsi polskiej przez ludź, sprawdanych z Czechosłowacji i Moraw. Ani jeden Polak nie otrzymał ośrodka parcelacyjnego.

W zakończeniu memoriału ludność polska w Czechosłowacji domaga się zaprzestania akcji czechizacji i przyznania jej równouprawnienia, zagwarantowanego przez konstytucję i umowę likwidacyjną polsko-czeską.

Memoriał podpisany jest przez połów Buska, Chobotę oraz b. posła dr. Wolfa. Uchwalony przez wszystkie stronnictwa polskie.

Marszałek Piłsudski otrzymał od kawalerji polskiej budydgan.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym do Belwederu przybyła delegacja kawalerji polskiej w osobach gen. Wianawy - Długoszwoskiego, gen. Zahorskiego, płk. Karca, płk. Piaseckiego oraz ppor. Smolicza z 1 p. szw. celem wręczenia p. Marszałkowi Piłsudskiemu budydganu od kawalerji polskiej. Budydgan wręczył Panu Marszałkowi najmłodszy rangą oficer kawalerji ppor. Smolicz, który w przemówieniu podkreślił, że jest to budydgan, złożony Panu Marszałkowi w dowód czci i holdu od kawalerji polskiej.

Minister Jan Piłsudski i pułk. Głogowski bawią w Wilnie.

Bawią w Wilnie szef kancelarii wojskowej prezydenta Rzeczypospolitej pułk. Głogowski i wiceprezes Banku Polskiego minister Jan Piłsudski.

Ambasador Dawtian u postu Łukasewicza.

MOSKWA. (Pat). Nowomianowany ambasador sowiecki w Warszawie pułkownik Dawtian złożył wizytę posłowi Rzeczypospolitej Łukasiewiczowi i był przez niego rewidowany. 11 kwietnia ambasador Dawtian wyjechał do Warszawy.

Pos. Antonow-Owsiejenko w Moskwie.

MOSKWA. (Pat). Dziś przybył do Moskwy b. poseł ZSRR w Warszawie p. Antonow - Owsiejenko z małżonką.

Cheiano proklamować rządy dyktatorskie. Daladier o wypadkach paryskich.

PARYŻ. (Pat). Na dzisiejszym kongresie Federacji Radykalów okręgu Orange wygłosił wielkie przemówienie b. premier Daladier. W przemówieniu ten Daladier przedstawił przebieg wypadków lutych w Paryżu. Zdaniem mówcy kilka organizacyj faszystowskich, które doniedawna konkurowały z sobą, dokonało w dniu 6 lutego próby solidarnego ataku na istniejący ustroj i zamierzano go opanować Izby Deputowanych proklamować rządy dyktatorskie. Organizacje te wybrały chwile na dający się odebrać kryzys ekonomiczny i finansowy.

Skaudat Stawiskiego mówił b. premier cheiano wywyższać do pociągnięcia za sobą tłum. Komisja dla badania wypadków lutych wykazała, że rząd nie wydawał roz-

kazów strzelania do tłum i że nie było karabinów maszynowych, o których pisały dzienniki prawicowe. Pierwsze strzały padły ze strony manifestantów.

Daladier odpięra zarzuty, stawiane rządowi jego, że w dniu 7 lutego nie opano- wano sytuacji, mając możliwość ogłoszenia stanu obłężenia, zawieszenia podburzających tłum dzienników i aresztowania podżegaczy. Według Daladiera rząd tych możliwości nie miał.

W zakończeniu przemówienia Daladier omawia sytuację wewnętrzną Francji wywołując republikanów do zaniechania sporów wewnętrznych i do ustalenia wspólnego programu niezbędnych reform politycznych i społecznych, które powinny być urzeczywistnione przez stronnictwa demokratyczne.

Władysław Skoczylas nie żyje.

WARSZAWA. (Pat). Dziś wieczorem po kilkunastodniowej chorobie zmarł tu s. p. prof. Władysław Skoczylas, b. dyrektor Departamentu Sztuki, znakomity grafik i malarz, świętyn pedagog, jeden z najczynnějších or-

ganizatorów życia artystycznego w Polsce. S. p. prof. Władysław Skoczylas chorował na leukemię, do której dołączyła się ciężka choroba serca. Zastosowana przed dwoma dniami transfuzja krwi nie uratowała życia.

S. p. prof. W. Skoczylas urodził się w Wileńcu w 1833 r. Studia malarskie i rzeźbiarskie odbywał w Krakowie, Wiedniu, Paryżu i Lipsku. Po powrocie do kraju zamieszkał w Zakopanem, gdzie opracował szereg tematów góralskich w drzeworycie, pracując jednocześnie jako profesor rysunków w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem. W r. 1914 otrzymał pierwszą nagrodę za „Głowa górala” na konkursie im. Grohmana. Wybuch wojny i służba wojskowa przerywały Skoczylasowi pracę artystyczną do połowy 1915 r. Zwolniony z wojska powraca do Zakopanego i tam powstają jego znakomite drzeworyty. W roku 1918 zostaje docentem grafiki i rysunku na Wydziale architektury w Politechnice Warszawskiej, przenosi się na stałe do Warszawy i tu tworzy słynną „Tekę Zbojnicką”. W roku 1920 obejmuje

katedrę grafiki w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, w r. 1930 powołany zostaje na dyrektora Departamentu Sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P. Półtora roku piastowania tego urzędu poświęca organizowaniu życia artystycznego. W tym czasie dzięki jego staraniom powstaje Instytut Propagandy Sztuki w Warszawie. Z końcem r. 1931 Wł. Skoczylas powraca na katedrę grafiki Akademii Sztuk Pięknych, na którym to stanowisku pozostaje do ostatniej chwili. Oprócz wielu prac malarskich s. p. prof. Władysław Skoczylas pozostawił przeszło 300 drzeworytów. Do najwybitniejszych należą: „Tekę Zbojnicką”, „Stare Miasto”. Ponadto szereg świetnych ilustracji do dzieł Zermakiego, Kasprowicza, Reymonta. W ostatnich latach s. p. Wł. Skoczylas poświęcił się żywej działalności publicystycznej.

Liczba ludności w Polsce przekroczyła 33 miliony.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił prowizoryczne dane o ruchu naturalnym ludności za 4-ty kwartał 1933 r. oraz za cały rok 1933. Ogólna liczba małżeństw, zawartych w r. 1933 wyniosła 273.874 (w 1932 — 270.277), liczba zarejestrowanych urodzeń żywych — 868.675 (w 1932 — 932.116), zgonów 466.210 (w 1932 — 487.125), z czego zgony niemowląt wyniosły 111.229 (w 1932 — 133.351); przyrost naturalny wyniósł w 1933 r. 402.465 (w 1932 — 444.991). W przeliczeniu na 1000 mieszkańców, małżeństw zarejestrowano 8,3 (8,3), urodzeń 26,5 (28,7), zgonów 14,2 (15,0), przyrost naturalny wyniósł 12,3 (13,7), zaś liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12,8 (14,3). Liczby w nawiasie dotyczą roku 1932.

Liczba zawieranych małżeństw utrzymuje się już trzeci rok na tym samym poziomie, roczne wahania jej nie osiągają nawet 1 proc. Natomiast

liczba urodzeń spada w dalszym ciągu i nawet w tempie przyspieszonym; spadek ten w r. 1935 wyniósł 6,8 procent w porównaniu z r. 1932. Spadek liczby urodzeń częściowo tylko kompensuje się przez trwające nadal zmniejszenie się liczby zgonów (o 4,3 proc. w porównaniu z r. ub.), tak że przyrost naturalny również się zmniejsza; w 1933 roku był on o 9,5 proc. mniejszy niż w roku 1932. Zaznaczyć należy, że spadek liczby zgonów dotyczył wyłącznie zgonów niemowląt, których liczba spadła o 16,5 proc., podczas gdy liczba zgonów osób w wieku powyżej 1 roku nawet wzrosła aczkolwiek nieznacznie (354.981 w 1932 — 353.774 w 1933 r.).

Ludność Polski oszacowana na podstawie powyższych liczb oraz danych dotyczących wędrowek zagranicznych wynosiła w dniu 1 I. 1934 r. 33.024.000.

Doniosły krok naprzód.

„Völk. Beobachter” o polsko-sowieckich stosunkach.

BERLIN. (Pat). „Voelkischer Beobachter”, komentując podniesienie przedstawicieli dyplomacji Polski i Sowietów do rzędu ambasadorów, podkreśla, że fakt ten jest czymś więcej, niż aktem formalnym, — jest

on objawem symbolicznym, będącym koroną dzieła wyzwolenia i odrodzenia Polski. Na drodze do stanowiska wielkomocarstwowej Polski nastąpił doniosły krok naprzód.

Refleksje „Latvisa” na marginesie paktu nieagresji z ZSSR.

RYGA. (Pat). „Latvis”, omawiając przytoczony, które skłoniły rząd ZSRR do przedwczesnego prolongowania paktu o nieagresji, dochodzi do wniosku, że Sowiety obawiają się agresywności Niemiec w pierwszym rzędzie skierowanej przeciwko Rosji: „My naogół ustosunkowujemy się pozytywnie do tego paktu, protokół bowiem zapewnia pewną równowagę. Gdyby jednak ZSRR

zechciał wykorzystać obecnie prolongowany pakt przeciwko Niemcom, to plany te są dla nas nie do przyjęcia. Nie chcemy bynajmniej wrogich stosunków z drugim naszym sąsiadem i nie życzymy sobie być narzędziem jego interesów politycznych. Naszym celem jest utrzymanie równowagi politycznej nad Bałtykiem”.

Macdonald mówi.

Wyścig japońskiego eksportu.

FANTASTYCZNIE NISKE CENY.

Od dłuższego już czasu opinia Europy zajmuje się niebezpieczeństwem konkurencji towaru japońskiego który pojawia się już na rynku europejskim. Ostatnio widoczna współpraca gospodarcza Australji i Japonji wznowiła zagadnienie taniości produktów japońskich groźnych dla drogiej produkcji europejskiej.

Oto kilka przykładów cen towarów japońskich na rynku europejskim (w dolarach): żarówki elektryczne 2¹/₂ cent, sztuka skarpetki męskie 4¹/₂ cent, para, pióra wieczne ze złotymi końcówkami 7¹/₂ cent, sztuka, serwis do czarnej kawy 9 sztuk 49 cent, komplet, rower 4,56 dol. sztuka.

KTO ZARABIA — A KTO NIE.

Japońskie tkaniny sprzedaje się 40—70 % taniej, niż wynosiły same koszty produkcji w Europie. Na tak niskie ceny składają się następujące elementy: dłuższy dzień pracy (10—12 godzin), niskie zarobki — pracownicy, nowoczesne metody produkcji, prymitywne wymagania mas pracujących, systematyczna inflacja. Tak np. za 10—12 godzinny dzień pracy zarabia w japońskim przemyśle: górnik — 26 cent, pracownica w tkalni jedwabiu — 35 cent, mechanik fachowy — 81 cent, pracownia w fabrykach porcelany — 53 cent, mężczyzna w fabrykach zapalek — 33 cent. Zarobek dzieł, po osiągnięciu wieku 10 lat, wynosi za dzień pracy 10—12 godzin — około 4 centów.

W latach 1932—33 rozpoczęło produkcję sztucznego pedwabiu 9 nowych wielkich koncernów. Podobnie rozbudowa przemysłu włókienniczego i w innych gałęziach. Dają one szansę nieźle dochodu. W latach 1932—33 — latach głodnych dla przemysłu w całym świecie — japońskie przedsiębiorstwa wypłaciły pokazy dywidendy w przemysle papierniczym i cementowym po 12,9% w żelaznym — 13,5%, maszynowym 15,1%, halwaniowym 18,2%, wlewnianym 23,1%, jedwabiu sztucznego — 24,9%. Te dywidendy zdobył przemysł nie na rynku wewnętrznym, lecz przez agresywność eksportu.

10-LATKA JAPONSKA.

Pod okiem rządu wprowadza się z całym uporem 10-letni plan eksportowy. Zorganizowano specjalne stowarzyszenia dla studiów taryf podatków, zapotrzebowania poszczególnych rynków. Ustalono centrum rozdzielcze poczem rozpoczęto nieubłagany atak na wszystkie rynki świata. Najwięcej odczuwają kraje brytyjskich dominjów — Australia, Nowa Zelandja, Indie, Unja Południowo-Afrykańska. Podobnie znaczne sukcesy osiągnęli Japończycy w Kongo, Abisynji, Iraku, Persji i Egipcie. Nie pomogły mury celne Brytyjskiego Imperjum. Tendencja podnoszenia barier celnych upadła wobec groźby Japonji, iż w razie podniesienia barier celnych, Japonja zaprzestanie wszelkich zakupów wełny i bawełny w Indiach i Australji.

Ponetracja towaru japońskiego jest rzeczywiście zdumiewająca. Oto, co mówi statystyka handlu zagranicznego Japonji za r. 1932: eksport japoński wzrósł: do Azji o 59,3%, do Europy — 29,3%, do Ameryki — 28,5%, do Ameryki — 24,3%, do Ameryki — 22,8%, do Afryki — 96,2%, na wyspy na Oceanie Spokojnym — 76,9%.

Ostatnio Japończycy przystąpili do zorganizowania w Wiedniu centralnego biura

sprzedaży na Europie. Tworzy się tam olbrzymie składy wyrobów wlewnianych, halwaniowych, jedwabnych, żelaznych, gumowych, celluloidowych, porcelanowych, papierniczych, żarówek, części samochodowych, rowerów i t. d.

KTO JEDZIE NA TYGRYSIE...

Jak dalece ta ekspansja jest groźna? Japończycy nie wywożą produktów rolnych, natomiast wwożą znaczną ich ilość. Przez tego nie posiadają węgla i rud. Te braki na dłuższy dystans muszą osłabić rozmach Japonji.

Niemcy i Anglia nigdy nie wywoziły więcej jak 1/4 całej swej produkcji a Stany Zjednoczone nigdy nie przekroczyły w wywozie 12% swej produkcji. Japonja wywozi

Byli żołnierze Alberta I-go defilują przed kryptą ze zwłokami króla.

BRUKSELA. (Pat). Dziś w Brukseli odbyła się wielka defilada b. żołnierzy króla Alberta I, którzy pod jego naczelnictwem dowodzili uczestniczyli w kampanji 1914—1918. Kilkadziesiąt żołnierzy b. wojskowych na wezwanie swych związków przybyło do Brukseli. Wszyscy mieli na piersiach przypięte ordery z okresu wielkiej wojny. Komitanci przeddefilowali przed kryptą, w której spoczywa ja zwłoki króla Alberta.

Na stopniach krypty stanął syn zmarłego tragicznie króla Leopold III. Defiladę odbierał oddział pocztowy sztandarowy. Kilkaś chorągwi wojskowych, niesionych przez b. żołnierzy sprawiło potężne wrażenie. W defiladzie wzięli liczny udział inwalidzi wojenni. M. in. oddział niewidomych, prowadzonych przez psy. W ciągu kilku godzin b. kombatanci na szewrowali przed kryptą z prochami króla. Następnie manifestanci udali się do grobu Nieznanego Żołnierza.

Gość Zw. Strzeleckiego.

WARSZAWA. (Pat). Dziś wieczorem przybyła do Warszawy na zaproszenie Związku Strzeleckiego pani Fanny Luukkonen, komendantka fińskiej organizacji kobiecej „Lotta Svard”. Pobyt komendantki fińskiej w Polsce potrwa 3 dni.

Titulescu wyjechał do Genewy

BUKARESZT. (Pat). Dziś po południu wyjechał do Genewy minister rumuński spraw zagranicznych Titulescu. Z Genewy Titulescu uda się do Paryża, gdzie pozostanie dwa dni 17 i 18 bm.

Następca s. p. postu Stroynowskiego w Sejmie.

Na miejsce s. p. postu Stroynowskiego wchodzi do Sejmu z listy Nr. 1 (BBWR) w okręgu Nr. 51 — Lwów — powiat, pan Fedyszyn z zawodu rolnik. Poseł Fedyszyn należy do grupy ukraińskiej, wchodzącej w skład Bezpartyjnego Bloku. (Iskra).

Zniżki kolejowe dla cudzoziemców w Niemczech.

Dowiedujemy się, że zarząd kolei wydał zarządzenie o ulgach na przejazdy przez teren niemiecki dla cudzoziemców.

Cudzoziemcy, mieszkający poza granicami Rzeczypospolitej, z 25% niższymi kolejo- wymi w pociągach pośpiesznych, o ile po- byli ich w Niemczech potrwa co najmniej siedem dni.

Zniżka obowiązuje na przejazd tam i z powrotem, oraz na przejazd tranzytowy. Bilety ulgowe nabywać można jedynie w biurach podróży poza granicami Rzeczypospolitej. (Iskra).

Z wystawy kapistów w I P.S.

WARSZAWA. (Pat). Dyrekcja Państwowych zbiorów sztuki nabyła z wystawy kapistów w IPS obrazy Jana Cybisa, Hannu Rudzkiej - Cybisowej i Zygmunta Waliszewskiego.

